

Franciszka Pika - Mirandoli kontakty z farmacją

Franciszek Pik, znany powszechnie pod pseudonimem Mirandola zyskał szeroki rozgłos w okresie Młodej Polski jako poeta, nowelista i tłumacz. Na postać Mirandoli należałoby jednak spojrzeć odmiennie niż dotąd o nim pisano. Skłania do tego fakt, że był on nie tylko literatem, ale farmaceutą. Pod tym drugim aspektem - pracy zawodowej, jego sylwetka wymaga charakterystyki. Liczne bowiem więzy łączyły Mirandolę z dziejami aptek w Galicji i niepodległej Polsce. Niestety, do tej pory działalność ta jeśli była zauważana i eksponowana w opracowaniach, to z pewnością w sposób marginalny, niepełny, a często błędny.



Franciszek Pik-Mirandola

Od chwili śmierci w 1930 r. na łamach czasopism farmaceutycznych przypominano Mirandolę kilkakrotnie. Najpierw w „Wiadomościach Farmaceutycznych” ukazał się nekrolog redakcyjny, w którym zebrane zostały pokrótce najistotniejsze szczegóły życia uwzględniające głównie działalność literacką. W zakresie prac aptekarskich nekrolog Mirandoli przytaczał jedynie bardzo nieliczne szczegóły.

W dwa lata później, w 1932 r., to samo czasopismo zamieściło obszerny artykuł Herlaine'a, wydany później w formie książki wraz z antologią twórczości pisarza. Poruszał on przede wszystkim życiowe koleje Mirandoli, ujmując zagadnienie w miarę szeroko, choć trudno zeń, wskutek braku pewnych i wyczerpujących szczegółów, wydobyć konkrety pracy w aptekach.

Najbardziej rzeczowym głosem w dotychczasowych pracach zamieszczanych w czasopismach farmaceutycznych był artykuł Henryka Romanowskiego. Jednakże

i tu autor ograniczył się jedynie do encyklopedycznego ujęcia problematyki farmaceutycznej w życiu Mirandoli, podkreślając, że „... obowiązkiem polskiej farmacji jest opracowanie na nasz farmaceutyczny użytek jak najbardziej szczegółowej jego biografii z uwzględnieniem momentów farmaceutycznych jego i pracy...”

Propozycja, a zarazem zachęta Romanowskiego została podjęta przez nas w niniejszej rozprawie. Jest ona próbą ujęcia zasadniczych i podstawowych wiadomości o kolejach farmaceutycznej działalności Mirandoli, na podstawie materiałów archiwalnych dotąd nie publikowanych.

Tradycje aptekarskie w rodzinie Mirandoli były żywe. Poprzez Marię ze Stacherskich, matkę Mirandoli znaleźli się w Pikowie w kręgu osoby Ignacego Łukasiewicza. Ojciec Mirandoli, Wojciech Pik, ukończył studia farmaceutyczne we Lwowie w 1956 r. Prawdopodobnie z początkiem lat 60-tych XIX wieku osiedlił się w Krośnie, gdzie w marcu 1867 r. zakupił od Leopolda Chodackiego aptekę realną „Pod Jednorożcem”. Mieściła się ona na parterze narożnej kamienicy w Rynku. Wojciech Pik prowadził ją wzorowo do 1885 r. i tylko wskutek przewlekłej choroby wydzierżawił ją Aleksandrowi Żurawskiemu, który już w 1884 r. był jej zarządcą.

Równocześnie obok apteki krośnieńskiej od 1871 roku Wojciech Pik był właścicielem sezonowej apteki w Iwoniczu Zdroju. Pomimo braku bliższych szczegółów, dotyczących pracy Pika w obu aptekach, warto odnotować fakt jego wystąpienia w Krośnie przeciw praktykowanej od wieków tradycji rozsyłania przez aptekarzy na Nowy Rok klientom apteki i znajomym kadzideł, trociczek, marcepanów i morsulek. Pik ogłosił w 1877 r., że „...zamiast rozsyłania kadzidła ofiaruje rocznie pewną sumę pieniężną na potrzeby miejscowej szkoły”.

Po śmierci Wojciecha Pika konieczność zabezpieczenia dalszej opieki posiadanym aptekom skłoniła żonę do wytyczenia kariery Franciszka, najstarszego syna, w kierunku zawodu aptekarskiego. Sugestię tę podsunął jej ks. Jan Szabaj, proboszcz z Korczyny pod Krosnem, przyjaciel i kurator sądowy rodziny Pików. Decyzja ta wynikała także z konieczności szukania drogi życiowej dla chłopca. Franciszek wskutek uzyskania ocen niedostatecznych z języka łacińskiego i greckiego oraz matematyki w pierwszym półroczu 5 klasy gimnazjalnej został oddany na praktykę aptekarską za zgodą Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej w Krakowie. Zgoda gremium wyrażona została nieformalnie, gdyż według ówczesnej obowiązującej ustawy przyjmowano na praktykę uczniów, którzy ukończyli pełną szóstą klasę gimnazjalną. Odstępstwo od tej zasady można tłumaczyć dawną pozycją zarówno Łukasiewicza, honorowego członka Towarzystwa Aptekarskiego, jak i Wojciecha Pika, znanego i cenionego aptekarza.

W decyzji matki uwidoczniły się dalekowzroczne plany skierowania później syna Franciszka na wyższe studia. Rozporządzenie bowiem Ministra C.K. Rządu w Wiedniu z dnia 10 maja 1850 r. mówiło wyraźnie, że jedynie „dwuletnia dobra praktyka w publicznej aptece, w charakterze pomocnika aptekarskiego, po ukończeniu egzaminu tyrocynalnego, warunkuje praktyczne przygotowanie do rozpoczęcia studiów farmaceutycznych na uniwersytecie”.

Jakkolwiek zainteresowania farmacją u Mirandoli w tym okresie były problematyczne, niemniej jednak rozumiał potrzebę podjęcia zawodu wybranego przez matkę. 1 lutego 1888 r. wstąpił na praktykę do apteki „Pod Nadzieją” Antoniego Karpińskiego w Rzeszowie. Ojciec Karpińskiego był dawnym współpracownikiem Łukasiewicza z czasów jego pracy w Rafinerii w Klęczanach koło Nowego Sącza. Zapewne i to spowodowało, że Karpiński przyjął z chęcią młodego Mirandolę na praktykę do siebie. Praktyka trwała do 31 czerwca 1890., a więc do czasu, kiedy

matka przeniosła się z rodziną do Krakowa. Fakt ten znalazł potwierdzenie w dwóch świadectwach wydanych Pikowi przez Karpińskiego. W obydwóch wyraźnie podkreślał, że Franciszek „przez cały czas był pilnym, pracowitym uczciwym i moralnym oraz do zawodu uzdolnionym”, pełniąc obowiązki z pełnym zadowoleniem Karpińskiego i klientów apteki, a tylko „ze względów rodzinnych” przeniósł się na dalszą praktykę do Krakowa.

W Krakowie, bezpośrednio po przyjeździe z Rzeszowa, rozpoczął Mirandola 1 lipca 1890 r. praktykę u Fortunata Gralewskiego w aptece „Pod Żółtym Tygrysem” przy ul. Szczepańskiej 1. Gralewski znany był wówczas jako jeden z wybitnych farmaceutów krakowskich. Przewodniczył w tym czasie Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej, był zasłużonym obywatelem kraju, więźniem stanu i opiekunem młodzieży. W latach studenckich przyjaźnił się z Ignacym Łukasiewiczem. Przyjaźń trwała do zgonu. Gdy w 1882 r. zmarł Łukasiewicz, Gralewski wystąpił z płomienną mową jako przewodniczący Gremium Krakowskiego, podkreślając zasługi Łukasiewicza i własne z nim kontakty. Dlatego też zapewne przyjął bez wahania na praktykę do swej apteki siostrzeńca Honoraty, żony Łukasiewicza.

Mirandola musiał już wówczas myśleć poważniej o zawodzie aptekarza, skoro w czasie praktyki u Gralewskiego wiele czytał i doskonalił się. Potwierdzeniem tego było złożenie dnia 17 lutego 1891 r. egzaminu tyrocynalnego przed komisją Gremium Krakowskiego złożoną z aptekarzy: Fortunata Gralewskiego, Ernesta Stockmara i Feliksa Sobierajskiego. ***Liber Gremium Pharmacopolium Cracoviensium*** podaje, że zdał go z postępowaniem celującym, odbierając dyplom mianujący go „***artis pharmaceuticae assistentem***”.

Dalsza praktyka u Gralewskiego, już w stopniu podaptekarza, trwała krótko, gdyż do końca lutego 1891 r. Uzyskawszy pozytywną opinię u Gralewskiego, przeniósł się Mirandola na własną prośbę, celem doskonalenia się w zawodzie, do apteki „Pod gwiazdą” Konstantyna Wiszniewskiego przy ul. Floriańskiej 9 w Krakowie. Praktyka u Wiszniewskiego trwała od 18 marca do końca sierpnia 1891 r. 28 września tegoż roku wpisał się na studium farmaceutyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na pierwszym roku 1891/92 Mirandola studiował chemię nieorganiczną u prof. Olszewskiego, chemię organiczną u prof. Schramma, botanikę u prof. Rostafińskiego, mineralogię u prof. Kreutzta, geologię u prof. Szajnochy, zoologię u prof. Winejskiego i fizykę u prof. Witkowskiego. Egzaminy pierwszoroczne z fizyki, chemii i botaniki złożył Mirandola z postępowaniem dostatecznym, natomiast z zoologii z postępowaniem celującym.

W czasie drugiego roku studiów w latach 1892/93 obok wymienionych przedmiotów słuchał Mirandola dodatkowo wykładów z chemii farmaceutycznej u prof. Schramma i farmakognozji u prof. Łazarskiego oraz z chemii sądowej u prof. Schramma oraz z chemii sądowej u prof. Olszewskiego. Schramm i Łazarski podkreślali, że wykazywał się pilnością w zajęciach.

W dniach 1 i 7 lipca 1893 r. Mirandola złożył końcowe egzaminy praktyczne w pracowni chemicznej i farmakognozy u prof. Olszewskiego i prof. Łazarskiego. 11 lipca przystąpił do egzaminu teoretycznego z wymienionych przedmiotów oraz z farmacji u prof. Łazarskiego. Złożywszy te egzaminy z postępowaniem dostatecznym uzyskał tytuł magistra farmacji.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów Mirandola wrócił ponownie do apteki Wiszniewskiego. Pracował w niej w charakterze prowizora do końca sierpnia 1893 r. Z dniem 1 października powołany został do odbycia służby wojskowej na stanowisko kierownika apteki w Szpitalu garnizonowym nr 3 w Przemyślu. Emil Haecker, przyjaciel Mirandoli, wspominał po latach jego wizytę w redakcji „Naprzodu”

„... w mundurze aptekarza wojskowego, ciemnozielonym z ciemnoczerwonymi wyłogami, „przy szpadzie” i paradnym „pierogu na głowie”.

W latach 1894-1895 dzielił Mirandola czas na pracę w aptece z jednej strony, z drugiej zaś kontynuował studia za granicą w Heidelbergu, Berlinie i Paryżu w zakresie chemii, filozofii i nauk społecznych.

Konieczność ratowania podupadłej apteki rodzinnej w Krośnie skłoniła go jednak do powrotu i zajęcia się nią osobiście. Początkowo, od 1 sierpnia 1895 r. Mirandola pracował w aptece krośnieńskiej jako współpracownik. Z dniem 1 stycznia 1896 r. po odejściu A. Żurawskiego przejął osobiście dzierżawę apteki, a zarząd jej oddał Janowi Mieszkowskiemu. Sytuacja taka istniała do końca 1902 r., tzn. do momentu wygaśnięcia kontraktu dzierżawnego.

1 kwietnia 1902 r. dzierżawę apteki przejął Karol Horitza. Apteka, będąca do 1905 r. własnością rodziny Pików (w tym roku nabył ją Wincenty Wojtynkiewicz), dzierżawiona była przez Horitzę do 1908 r. Mirandola pracował w niej z przerwami jako współpracownik od 1 października 1902 r. do 31 grudnia 1903 r., a następnie od 1 grudnia 1904 r. do listopada 1907 r. Gdy w marcu 1908 r. Horitza objął dzierżawę apteki „Pod Gwiazdą” Władysława Grabowskiego w pobliskiej Korczynie, Mirandola wraz z nim przeniósł się także do pracy w tej aptece, gdzie przebywał do końca kwietnia 1909 r.

Z dniem 1 maja tego roku rozpoczął pracę jako współpracownik w aptece „Pod Czarnym Orłem” Teodora Gerżabka w Bukowcu koło Sanoka. Po roku, 1 maja 1910 r., wydzierżawił ją do 31 lipca 1912 r.

W początkowym okresie apteka w Bukowsku cieszyła się dużym powodzeniem i przynosiła poważne zyski. Wiązało się to z działalnością wziętego lekarza Hotinera, o którym pisał Herlaine z zabawnym przekazem, że umiał on „pozbawić babę węża w żołądku, zmory w piersiach, kołtuna we włosach, a chłopca uleczyć z cierpień macicznych”.

Wraz z odejściem Hotinera apteka w Bukowsku zaczęła upadać. Mirandola przeczuwając krach finansowy czynił w 1912 r. gorączkowe starania o uzyskanie koncesji na otwarcie apteki w Tarnopolu, Gorlicach, Tarnowie i Turce. Wszystkie te wysiłki nie zostały jednak uwieńczone sukcesem. Dlatego od 1 września 1912 r. przeniósł się do Łącka koło Starego Sącza. W tamtejszej aptece Zygmunta Wiczyńskiego, dzierżawionej przez Karola Horitzę do końca 1912 r., a następnie przez Adama Lindnera, pracował Mirandola do 15 lutego 1913 r. bezpośrednio potem wyjechał do Stryja, gdzie podjął pracę w aptece „Pod Żółtą Gwiazdą” Norberta Habera przy ul. Ciężarowej. Pracował tam do 1 kwietnia 1913 r., a do 12 maja tegoż roku do lipca w aptece „Pod Matką Boską” Józefa Aichuellera.



Tablica pamiątkowa

Ze Stryja w dalszym ciągu czynił bezskuteczne starania o uzyskanie koncesji na otwarcie nowej apteki w Tarnopolu i Tarnowie. Wobec takiej sytuacji Mirandola przyjął chwilowo prace u znajomego dyrektora fabryki przyrządów i urządzeń naftowych. Kiedy na miesiąc przed wybuchem I wojny światowej fabryka została zlikwidowana, wrócił ponownie do apteki „Pod Matką Boską” i objął jej zarząd od 1 września 1914 r. do 6 czerwca 1915 r.

I wojna światowa przerwała kontakty Mirandoli z farmacją. Pisarz po przeniesieniu się do Krakowa rozwinął szeroko działalność literacką. W dalszym ciągu myślał jednak o pracy w aptece, czego dowodem było złożenie podania o koncesję na nową aptekę w Tymbarku. Podanie z dnia 28 czerwca 1917 r. zostało zaakceptowane przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie reskrytem z 2 czerwca 1919 r., a następnie Polska Komisja Likwidacyjna Departamentu Pracy Społecznej i Zdrowotności zatwierdziła dwukrotnie koncesję na otwarcie i prowadzenie apteki. 8 października 1920 r. otrzymał Mirandola ze starostwa w Limanowej dokument stwierdzający, że koncesja jest prawomocna i w ciągu roku powinien aptekę otworzyć. Wskutek trudności i strat powojennych otworzył ją dopiero 19 sierpnia 1921 r. powierzając zarząd apteki Stanisławowi Tęczy, gdyż sam z powodu złego stanu zdrowia nie mógł jej osobiście prowadzić. Tęcza nie wywiązał się jednak z powierzonego mu zadania. Aptekę prowadził nieudolnie, wskutek czego Mirandola zmuszony był rozwiązać z nim umowę.

Dzierżawę apteki z dniem 13 października 1925 r. przejął Tadeusz Kozłowski z Dobczyc. Mirandola załamany niepowodzeniem apteki z którą łączył nadzieje na spokojną starość, postanowił ją sprzedać Ludwikowi Pieguszewskiemu. Nastąpiło to 30 lipca 1926 r. Od tego czasu zrezygnował całkowicie z pracy w aptece.

Przedstawione kolejno szczegóły działalności aptekarskiej Mirandoli stanowią istotną oś życia i czynnik, który bardzo poważnie zaciążył na jego drodze życiowej. Pomimo że tak wiele czasu i wysiłków poświęcił Mirandola sprawom farmaceutycznym, to jednak wypada stwierdzić, że była to konieczność życiowa, na której opierał swą egzystencję materialną. Zawód aptekarza był intratny w tym okresie, lecz dla człowieka o wrodzonym talencie literackim, żyjącego w okresie Młodej Polski praca w aptece nie mogła stanowić ani jedynej, ani wiodącej wartości.

Sam Mirandola zdawał sobie z tego sprawę. Zawód farmaceuty wykonywał jednak rzetelnie i uczciwie, gdyż dawał mu on wiele możliwości do eksperymentowania w kierunku wynalazczym. Były to skłonności i zainteresowania z okresu dzieciństwa, które zostały rozwinięte w dobie trwałej, dojrzałej i twórczej przyjaźni z Janem Szczepanikiem. Związki z farmacją stanowiły u Mirandoli tło dla pracy literackiej, której poświęcił większość swych talentów i zainteresowań.

